

GAUDEAMUS IRIDEAMUS

DNO OKA



14 KARYKATUR ST. DOBRZYŃSKIEGO

POZNAŃ

1 9 2 9

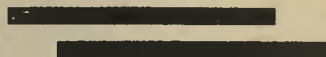
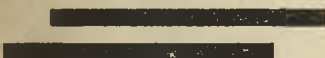
<http://rcin.org.pl>

**Książki tej ukazało się 100 egzempl. na
papierze czerpanym dla subskrybentów**
Egzemplarz Nr.

**Przedruk całości i fragmentów bez zezwo-
- - - lenia prawnie zastrzeżony - - -**

TŁOCZONO W DRUKARNI LOTNICZEJ W POZNANIU

GAUDEAMUS I RIDEAMUS

D N O 
 **O K A**

14 karykatur

STANISŁAWA DOBRZYŃSKIEGO

INSTYTUT

**BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**

**00-220 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63**



WARSZAWA - KRAKÓW - LWÓW - POZNAŃ - KATOWICE - WILNO

NAKLADCA: TADEUSZ TWARDOWSKI, POZNAŃ

Skład główny Drukarnia Lotnicza — Poznań, Stary Rynek 95

1 9 2 9



PROLOG.

Znowu krytycznych uwag wiązanka
I aforyzmów niezgorszy tom,
Błysło, zagrzmiało pewnego ranka,
Z jasnego nieba uderzył grom.

Z chwilą, gdy kamień wpada w bajoro,
Na którym spokój marazmu legł,
Zbudzone żaby na Sejm się zbiorą,
Wybuchnie rechot wściekły i skrzek..

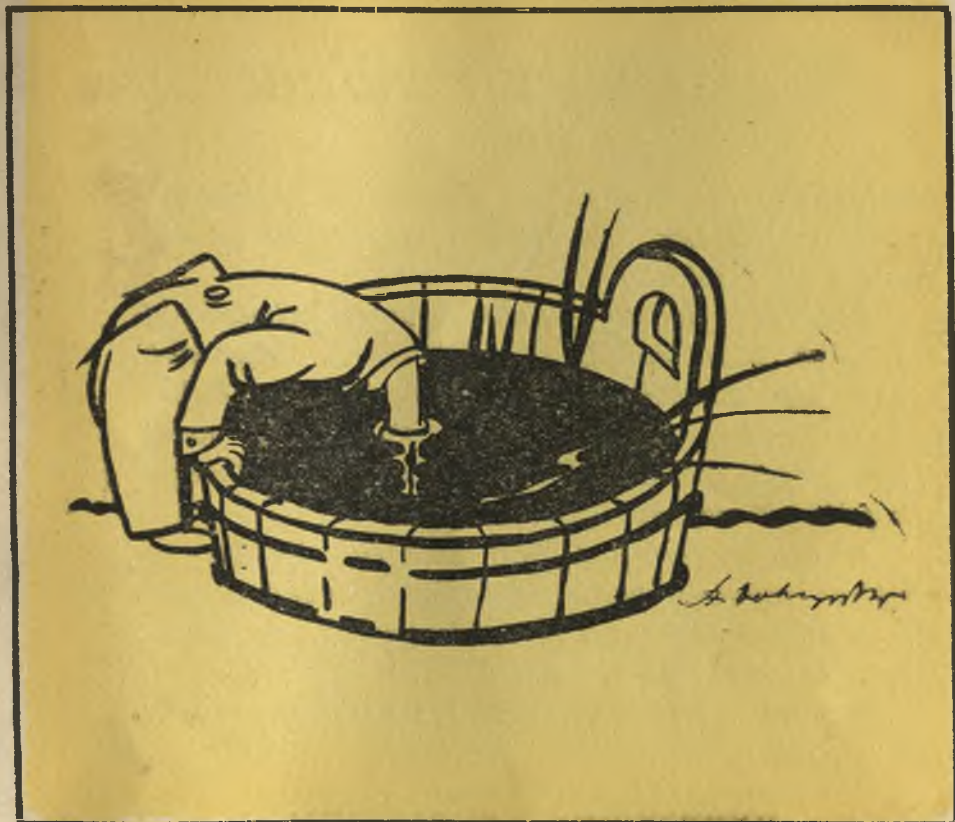
W zatęchłym błotku wybuchła wrzawa,
Opozycyjny zebrał się sztab,
Fontanna śliny z lewa i z prawa,
Bezsilna wściekłość ropuch i żab...

Hej! czytelniku, rozchmurz twe czoło,
Podmalowane mając już tło,
Nie makabrycznie, lecz na wesoło
Chcemy pokazać wam OKA DNO!



20.9.32

Sejmowy żabi król.



Jest właściwością wszelkiej kanalji
Pociąg do brudu, kubła i balji,
W pomyjach swoją odnajdzie rolę,
Czując się tutaj w swoim żywiole!

Lepiej mu pachną niż „Origany“
Opary mydlin i brudnej piany,
Więc nurza w brudzie aż czubek głowy
Niejeden dzisiaj król żab sejmowy!



Zafajdanis Poślinis

czyli

niestychany raban w sejmie z powodu piekielnych gromów „Dziadka“, od których niektórym postom zrobiło się ciepło.

Serdeczne śmichy — chichy gwoli uciesze najszerszych mas smutnych dzisiejszych obywateli, ażeby się dowiedział lud, [gdzie się w |Polsce tworzy smród, czyli karykatury „Fajdanów“ poselskich, którzy tak długo broili, aż zniecierpliwionemu „Dziadkowi“ wylazło „Dno z Oka“.

W książce tej jest tyle humoru, że go nie znajdzie czytelnik abonujący wszystkie razem polskie pisma humorystyczne i tyle zatrzęsienia, że często trzeba się łapać za brzuch.

Wbrew wszelkim kanonom typograficznym ruch ten narobili:

Gaudeamus i Rideamus,

czyli nagła i niespodziewana spółka, zilustrował zaś wielki (1,80 cm) i znany matador sztuki graficznej

STANISŁAW DOBRZYŃSKI.

Książka ta wyszła w minimalnej ilości nakładu, rękopis i klisze zniszczono, ale drugie jej wydanie po wyczerpaniu pierwszego, może się ukazać, ale dopiero w grudniu — popołudniu.

Cena 1.50 zł.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach i Kioskach.

P O Z N A Ń — 1929.

Ludożercy.



Oj, ci posłowie bywają nasi
Jak ludożercy czy papuasi,
W łakomym pysku ohydnie sterczy
Krwi ludzkiej głodny kiel ludożerczy,

Który się wpija dziś z furją całą
W ministra tłuste i karmne ciało,
Marząc, by rychło już było można,
Nabić strzep krwawy na ostrze różna!



MOWA POSŁA SEJMOWEGO

z powodu której otrzymał pewien godny przydomek.

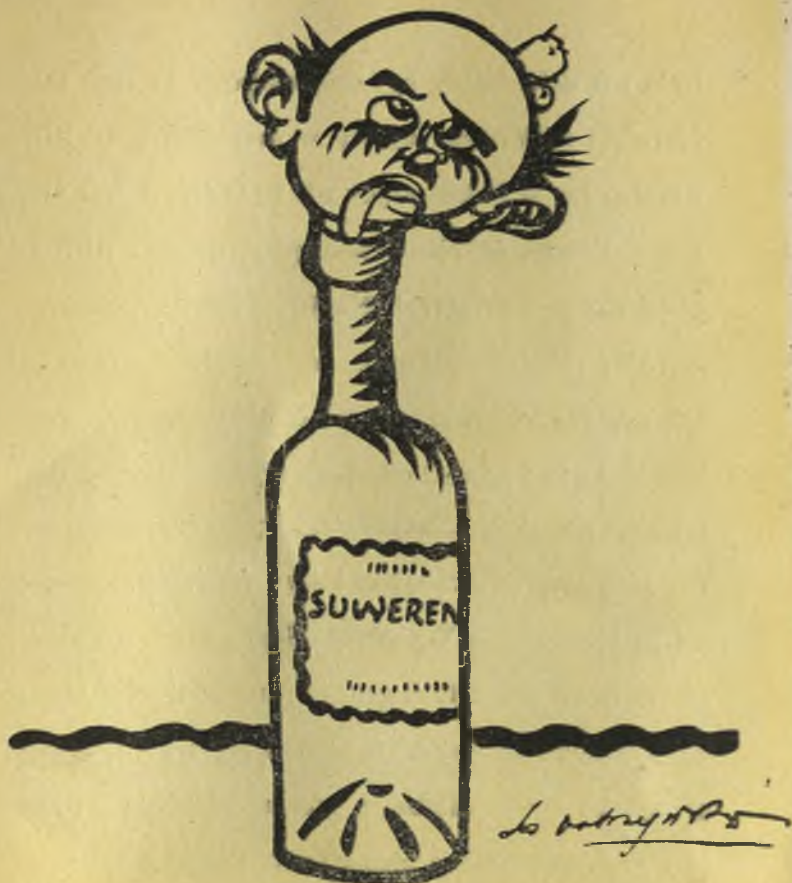
Na sali sejmowej ruch piekielny i hałas. Posłowie Czuchranis i Fajdanis walą w pulpity z powodu utajenia przez Ministra Skarbu wydatkowania wielkich sum budżetowych. (Poseł Lieberman siedzi bardzo niespokojnie).

Wysoki Sejmie!

Mówi się, że w Polsce jest źle, to prawda! A jak jest źle, to widocznie tak musi być, a jak musi tak być, to tak jest.

Naród niema pieniędzy, urzędnik niema, rząd też niema, więc się pytam kto ma? Te pieniądze ma Minister Skarbu, a skąd my wiemy że on je ma? bo wszyscy wiedzą, że on te pieniądze miał. Ale chodzi o to, gdzie się one podziały, kto mi na to odpowie? Ja wiem tylko tyle, że dawniej

Słabe głowy.



Jest w suwerenach tupet i wena,
Gdy litr osuszą dziś „Souverain'a“,
Ozór poselski trzy po trzy plecie
Pracując w Sejmie, to jest w bufecie!

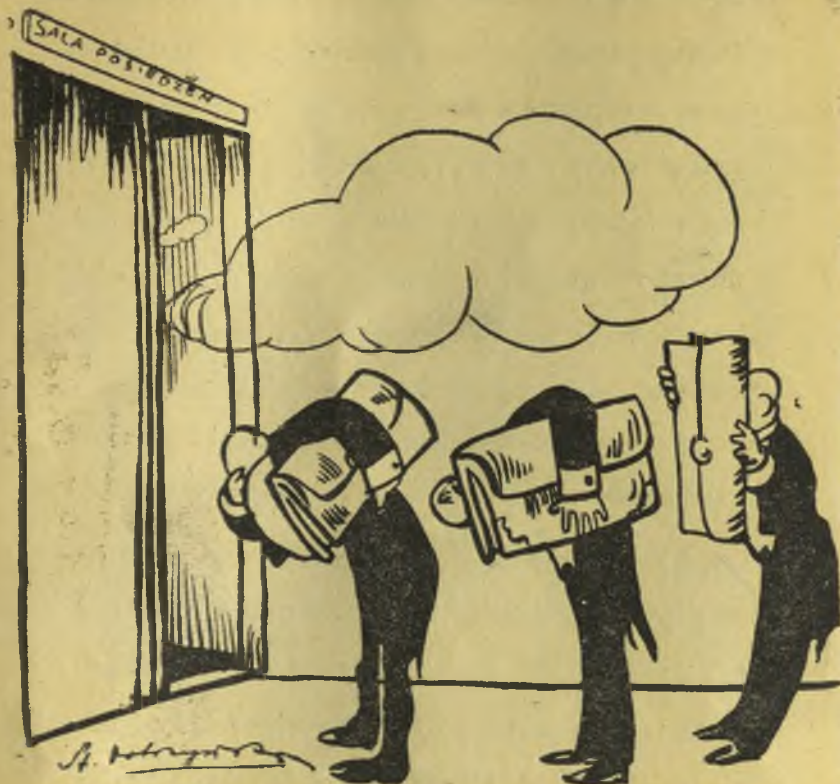
Lecz suwereny — toć fakt nie nowy
Przeważnie słabe dziś mają głowy
Bo **plenus venter** i **Kabza plena**
Dwie mocne strony u suwerena!



było ich dość, każdy był miliarderm, ja sam pobierałem miliardowe dyjety w markach polskich. Jeszcze tak w Polsce nigdy nie było źle, a jest źle tylko dlatego, że niema pieniędzy, bo jak niema pieniędzy jest najgorzej. Naród się buntuje, zapracowuje: robotnik pokutuje, a inteligient pracuje tylko na rząd, bo rząd mu i tak te pieniądze zabiera. Tak dalej nie może być. My, Wysoki Sejmie do tego nie dopuścimy, bo jesteśmy wybrańcami narodu, jego owocem, kwiatem i jego emancypacją. Teraz ja się pytam Wysokiego Sejmu dlaczego Minister Skarbu jest taki gruby? Tu nie trzeba głęboko wnikać, to jest takie jasne i proste. On jest gruby, bo ma pieniądze, a kto ma pieniądze, ten jest gruby. Dlaczego niema być? Przecież takich za przeproszeniem frajerów dziś w Polsce niema, żeby składali pieniądze, które i tak urząd skarbowy im zaraz odbierze.

Więc dziś każdy się za przeproszeniem „puszcza“, urzędnicy wydają wszystko już do

Swojski „milfler“



Przed drzwiami wielkiej posiedzeń sali
Spójrz, ministrowie jak się zbrali,
Czując dostojne, wnetliwe wonie,
Schylają głowy w kornym ukłonie...

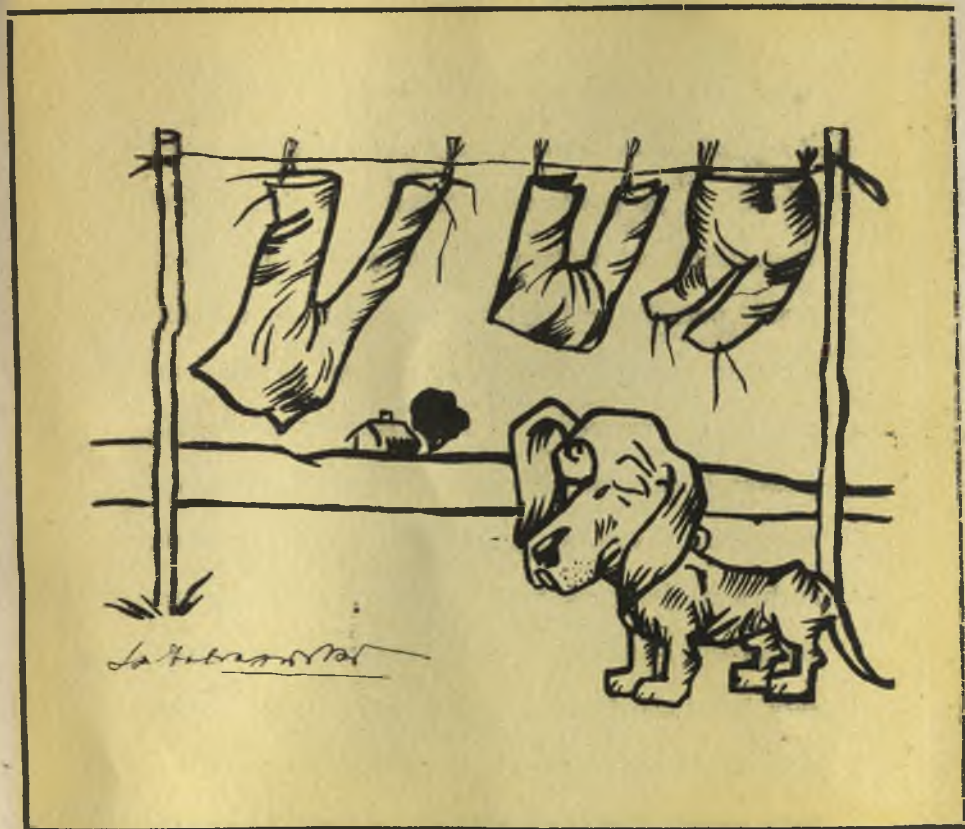
Bo tam za drzwiami masz różnych stanów
Przedstawicieli — recte Fajdanów,
Na fajdanitas chorych po ślinis
Zapach niemiły, więc robieć finis!



10-tego, a 11-go znów wszystko biorą na kredyt. Panny kupują jedwabne pończochy po 50 złotych za parę prosto z obawy, aby te pieniądze się nie „z d e w o a l o w a ł y“, bo kobiety, Wysoki Sejmie, mają intuicję — przewidują ciężkie czasy tak łatwo, że największy polityk może się od nich uczyć. Moja żona na przykład zawsze przeczuje, kiedy nie wróćę na noc do domu i kiedy się zawie-ruszę, co szczerze mówiąc każdemu, więc i posłowi przytrafić się może.

Przechodząc kolejno do jądra rzeczy, wypada mi zapytać się publicznie dlaczego nasz budżet jest tak wygórowany? POCO nam tyle wojska? Dla kogo buduje się port w Gdyni? Przecież wojny i tak nie będzie, nikt się bić nie pójdzie, ja przynajmniej bym nie mógł, bo za dużo mam pracy społecznej, a co się dotyczy portu w Gdyni, to szkoda pieniędzy, bo i tak go nam Niemcy zabiorą, czekają tylko, aż Gdynię wybudujemy. A reforma rolna? A budowa nowego gmachu sejmowego, domów dla posłów to

Psi węch.



Przykro jest bardzo, gdy ktoś zmuszony
Jest wąchać brudne wciąż kalesony,
Zdarza się w życiu naszym aliści,
Że są zbroceńcy albo sadyści,

Których ten zapach zachwycą szczerze,
Co powiesz na to, mój foksterjerze,
Który pysk krzywisz tak pogardliwie,
Czemu się wcale tutaj nie dziwię?...



pies? My musimy żądać rozliczenia się z tych sum niewidocznych, bo nierządem Polska stoi, jak mówił Skarga i ja powtarzam teraz w imieniu tych wszystkich pokrzydzonych, którzyby te pieniądze lepiej potrafili zużyć i każdemu dali co zarobić. Przecież sam ruch budowlany pociąga za sobą szereg innych zawodów, te inne zawody pociągają jeszcze inne, a te jeszcze inne zawody, pociągają znowu dalsze zawody, znika zastój w kraju, robi się ruch, a jak jest ruch, niema zastoju, a jak znów niema zastoju, dostajemy wielką pożyczkę, bo wtedy cały świat będzie miał do nas zaufanie. W Polsce dziś nawet obywatele nie mają zaufania do własnych posłów, którzy są Bogu ducha winni i których przecież nikt inny, tylko sami obywatele wybierali. Dlaczego oni nas wybierali? Przecież oni wiedzą, że ani dyktatura, ani monarchja w Polsce się nie utrzyma, jeno demokracja. A demokracja musi być, bo jak powiedział wielki angielski filozof Tomasz Morowy w Utopji w dziele p. t. Tertium non

Menażerja sejmowa.



Sejm jest podobny do menażerji,
Gdzie żyją małpy z puszczy czy prerji
I załatwiają swoje rozliczne
Potrzeby, funkcje fizjologiczne...

Czasem cię czlecze aż w gardle zatka
Takie perfumy rozsiewa klatka,
I musi naród dziś wachać liczny
Taki zapaszek fajdanistyczny!



datur“, znaczy to, że wielki genjusz ma rację, bo datur“, znaczy to że wielki genjusz ma rację, bo poza sejmem i narodem, żadnej innej władzy nie może być i nie będzie, bo niema dla niej miejsca w Polsce, gdzie wszysey chcieliby rządzić i ministrowie i wojsko i posłowie i lud, a także masoni i żydzi.

Ale pozwolę sobie jeszcze raz wrócić do tematu i zapytać publicznie: dlaczego pan minister skarbu tak długo tał na co te pieniądze były zużyte. Gdyby na wybory, — zgoda! Ale trzeba było to odrazu powiedzieć. Przecież wybory też kosztują, każdy poseł to rozumie, chodzi tylko o to, żeby naród się dowiedział, że kosztują one u nas taniej niż w Anglii lub Ameryce. Ale rząd stawia się okoniem i milezy jak sam Pan Marszałek, bo dużo mówić nie lubi. Ale my posłowie umiemy nie tylko mówić ale i przekonać każdego, że tylko my mamy rację, a jak my jej nie mamy, to racji wogóle niema. A jak kto twierdzi, że jest, niech mi ją

Punkt honoru.



Temat jest nader wdzięczny do sporu,
Czy ma też małpa swój punkt honoru,
Czy tego punktu czulego ona
Jest raz na zawsze już pozbawiona...

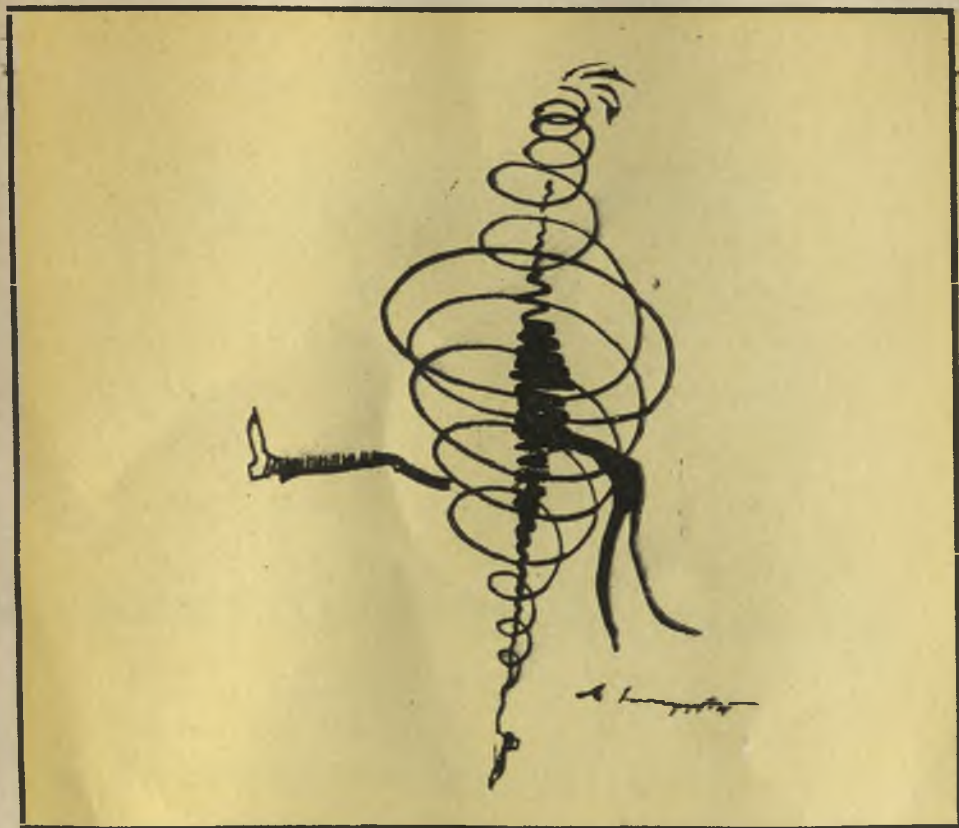
Gdy się przypatrzysz tej oto scenie
Już masz odpowiedź i wyjaśnienie,
Pełne wyrazu, plastyki, treści,
Kędy się honor u małpy mieści!



pokaże! To chyba pan jej nie widzi. (Na ławach B. B. ponure szemranie, posłowie jeden po drugim wychodzą ze sali). O czym to ja mówi-
łem... Aha! Więc musi się zebrać Trybunał Stanu, niech przed nim odpowie p. Minister Skarbu dla-
czego jest taki gruby i dlaczego jeździ samochodem i za jakie pieniądze kupił 11 morgów ziemi pod Warszawą? Z tych pieniędzy, z tych 500 milionów, to jest z sumy, której daj mi Boże tylko jeden procent, musi rząd wyliczyć się, bo jest tylko dlatego w Polsce źle, to znaczy, że nie może być dobrze, a choć wszyscy chcą dobrze, pytam się poraz ostatni Wysokiego Sejmu, dlaczego jest źle? Dlaczego jest coraz gorzej? Ale ja wierzę, Wysoki Sejmie, że im jest gorzej, tem lepiej, a wtedy dopiero będzie najlepiej, kiedy będzie najgorzej. —



Fakir.



Oto Lieberman... stał się fakirem!
Słów swoich własnych porwany wirem,
Wpadł w cdmęt nagle groźny i srogi,
Pogubił głowę, ręce i nogi...

Patrz marjonetka pocieszna jaka,
Jeno jej poły latają fraka
I tylne kształty widać wypukle
Fajdanistycznej, komicznej kukle!



Nowy klub.



Klub się dziś w Polsce utworzył nowy,
Związek Fajdanów to zawodowy,
W którym członkowie, w typie jednacy,
Tworzą materiał dla przyszłej pracy...

Tkwią zimą, wiosną, jesienią, lecie
Na posiedzeniach stale w — kłozecie,
Przechodniu, zmykaj pełen odrazy,
Bo cię zaduszą trujące gazy!



Operka.

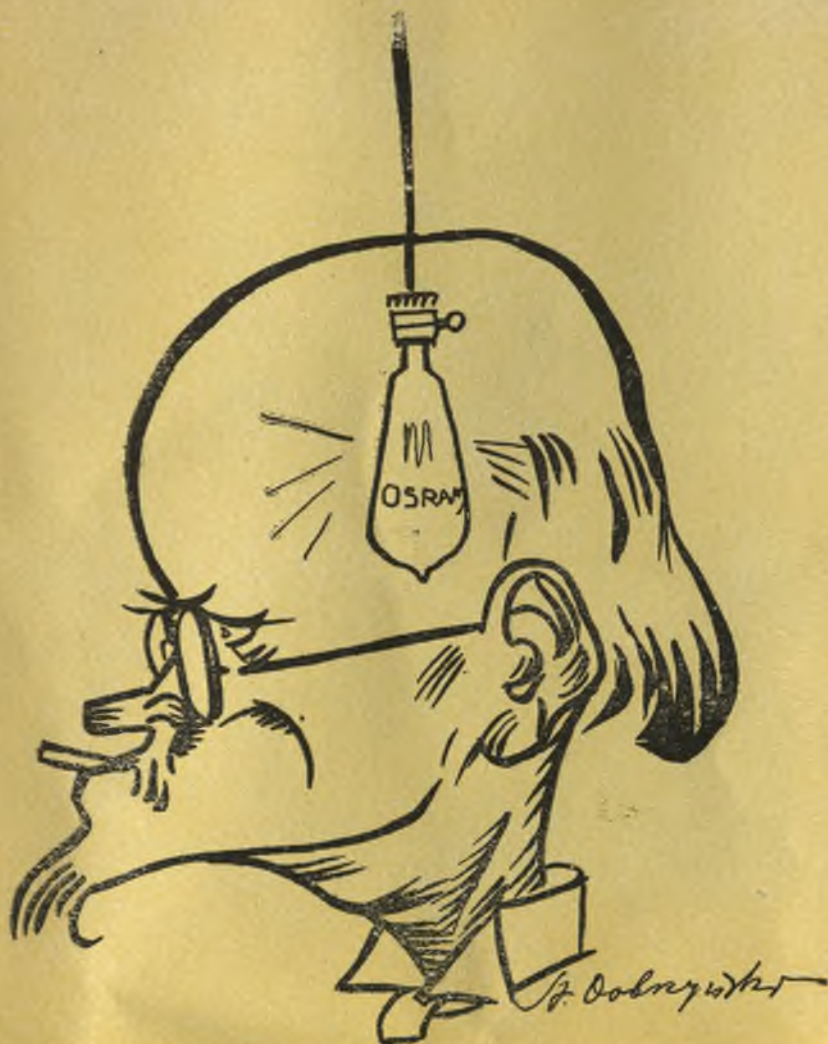


Tu macie Fausta, co chce w operce
Fajdanistycznej wziąć was za serce
I w rozśpiewanym lirycznym tonie
Wita pachnące ciche ustronie!

O, bohaterze z pod ciemnej... rampy
Śpiewaj twą arję, gadaj do lampy,
O mój Fajdanie, po głupstwach tylu
Spoczniez — na laurach? Nieee... w tym azylu!



Latarnia w głowie.



Gdy człek się rodzi odrazu głupi
Za nic rozumu w sklepie nie kupi,
Choćby miał ręce mocne i barki...
Jeżeli we łbie nie ma latarki

To nie pomoże i nauczanie,
Bo głupiec zawsze głupcem zostanie,
Choćby mu nawet otwarto głowę,
Lampki wstawiając w nią — osramowe...



Wesoły budżet.



Gabinet, wino, piękne kobiety,
Oto wesołe macie budżety!
Imć Fajdan z żoną nie chcąc mieć seysji
Chrzci „budżetowej“ mianem „komisji“.

Pijackie orgje... To żadna blaga,
„Komisja“ taka pracy wymaga,
Bo urzęduje nieraz noc całą,
Tracąc pieniędzy i sił niemało!



Marsz fajdanów.



Hej! patrzcie idą tu posłowie
Różnaitych stopni, różnych szarż,
Buńczucznie, szumnie, co się zowie,
Fajdanistyczny świetny marsz.

Lecz przedostatni w ich szeregu
Chciałby się ukryć w ciemny kąć,
Przyspieszyć musi nagle biegu,
Dla Polski zbawczy pcha go prąd!



INSTYTUT
BADAŃ LITEROLICZNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 73
Tel. 26-58-63

Rezultaty.



Spójrzcie, najmilsi moi rodacy,
Oto rezultat sejmowej pracy,
(Drobniutki deszczyk z olbrzymiej chmury)
Piętrzą się stosy makulatury,

W której projektów drzemie bez liku,
Co narobiwszy wrzawy i krzyku,
Drzemią w zapomnień śmiertelnej ciszy,
Służąc za pokarm dla głodnych myszy.



F

20.932



Drukarnia Lotnicza

Poznań, Stary Rynek 95-96

Telefon 53-16

Telefon 53-16

WYKONUJE WSZELKIE PRACE WCHO-
DZĄCE W ZAKRES DUKARSTWA, PO
CENACH PRZYSTEPNYCH — SZYBKO,
I GUSTOWNIE.

